



YAMAHA A-S201

W aktualnym katalogu Yamahy naliczyłem aż osiem wzmacniaczy zintegrowanych. A-S201 to wśród nich pozycja najtańsza, lecz i ona zachowuje niektóre z firmowych rysów, znanych już od lat 70. Ale co najważniejsze, pod względem wyposażenia – zarówno w gniazda przyłączeniowe, jak i dodatkowe funkcje – A-S201 wręcz deklasuje rywali.

To urządzenie z nowoczesnym wyświetlaczem, z którego odczytamy nie tylko poziom głośności i symbol wybranego wejścia – jest nawet skromne menu ustawień. Wybór źródeł odbywa się sekwencyjnie, za pomocą pary przycisków. Kolejne pary pozwalają na regulację barwy oraz załączenie wyjść głośnikowych. Wszystkie zbędne z audiofilskiego punktu widzenia układy możemy szybko wyłączyć funkcją Pure Direct. A-S201 ma też wyjście słuchawkowe (6,3 mm) i zdalne sterowanie. A-S201 bryluje na całego. Duża liczba przycisków pilota wiąże się z możliwością obsługi różnych urządzeń (oczywiście Yamahy). Z funkcji dedykowanych A-S201, a niedostępnych z przedniej ścianki, jest regulacja zrównoważenia kanałów i obsługa menu; ustalimy w nim krytyczny (najwyższy) i startowy (po uruchomieniu) poziom wzmocnienia oraz zdecydujemy, jak ma pracować ekologiczny system automatycznego wyłączenia.

Z tyłu mamy aż dwie pary terminali głośnikowych (ale szczerze mówiąc, z jednej zrezygnowałbym na rzecz zacisków wyższej jakości). Są cztery wejścia liniowe, a wśród nich także

wejście/wyjście "magnetofonowe". No i absolutny rodzynek w tym teście – wejście gramofonowe! Oczywiście w podstawowej wersji, dla wkładek typu MM. Kabel zasilający jest wyprowadzony na stałe, ale nie ma ochronnego styku; tutaj rozwiązanie jest proste, uziemienie podłączamy do trzpienia masowego przy wejściu gramofonowym.

Nie licząc mniejszych płytek ze sterowaniem i wyświetlaczem, większość układów zgromadzono na jednym dużym module. Zasilacz składa się ze sporego transformatora rdzeniowego wspomaganego mniejszą jednostką (między innymi do stanu czuwania). Sumaryczna pojemność filtrująca wynosi 13 600 µF. Radiator jest duży, ale patrząc na moc wyjściową,

Pilot steruje również firmowym odtwarzaczem i tunerem.

zarówno deklarowaną przez producenta, a tym bardziej zmierzoną w naszym laboratorium, wiadomo, że nie jest od parady. Końcówki mocy to układ na tranzystorach Sanken. Konfiguracja jest dość nietypowa (dwa tranzystory typu NPN na kanał), ale te elementy występują w znacznie droższych wzmacniaczach; stosuje je między innymi Marantz czy Rotel. Na radiatorze widać także dodatkową, małą płytkę z czujnikiem termicznym – to część systemu zabezpieczeń.



Wyposażenie A-S201 jest w tej klasie imponujące.

ODSŁUCH

A-S201 to wzmacniacz o bardzo dużych możliwościach, szerokich kompetencjach, a jednocześnie o brzmieniu nie do końca przewidywalnym – może właśnie na skutek jego neutralności i wszechstronności. O ile AXA25 i A-100 szybko ujawniają swoje charaktery i skłonności (wyraźnie odmienne), to A-S201 zachowuje się pod tym względem wstrzemięźliwie. Nie jest to jednak ostrożność w takim znaczeniu, z jakim mieliśmy do czynienia przy AXA25; tam brzmienie jest konsekwentnie łagodne, po prostu wzmacniacz w ten sposób oddziałuje na materiał, łącząc naturalną barwę z ograniczeniami dynamiki i analityczności; O ile muzyka tylko syczy się cicho, a my słuchamy jej niekoniecznie skupieni, trudno odkryć większość zalet A-S201, chociaż i trudno na coś specjalnie narzekać. Wszystko jest w porządku, zrównoważenie, czytelność, neutralna barwa zapewniają bezproblemowy odbiór.

Te cechy wcale nie znikają przy odsłuchu głośniejszym czy też trudniejszych materiałach, gdy zaczynamy zwracać większą uwagę na rezultaty, jednak zmienia się perspektywa – zaczynamy rozumieć, z czym mamy do czynienia i doceniać walory takiej prezentacji.



Wylania się obraz wzmacniacza bardzo neutralnego, a do tego dynamicznego i szczegółowego.

Bas jest potężniejszy niż u konkurentów, jednak nie podgrzewa średnicy, która zachowuje niezależność i wyrazistą artykulację. A-S201 nie rozczuła się nad wokalami, lecz świetnie je różnicuje. Wysokie tony są jeszcze bardziej ofensywne niż w A-100, czasami zaszurują i zaskrzę, lecz żaden zakres nie odpuszcza. Wrażenie, że gra większy i znacznie droższy wzmacniacz, idzie w parze z doskonałymi wynikami pomiarów laboratoryjnych. Wejście gramofonowe oferuje pewną, ale nie diametralną odmianę – dźwięk łagodniejszy, ale wciąż z dużą rezerwą dynamiki.

Przygotowano nowoczesny system sterujący z wyświetlaczem, jest nawet proste menu konfiguracyjne.

YAMAHA A-S201

CENA

1000 zł

www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE Yamaha wygląda jak Yamaha, solidny japoński wzmacniacz nawet za niewielkie pieniądze. Rozbudowany układ z nowoczesnym sterowaniem, dyskretne końcówki mocy na tranzystorach Sanken.

FUNKCJONALNOŚĆ Cyfry tu jeszcze nie ma, ale poza tym... fenomenalne. Bogaty panel przyłączeniowy, jest nawet wejście gramofonowe i wyjście słuchawkowe. Wyświetlacz i zdalne sterowanie.

PARAMETRY Imponująca wysoka moc wyjściowa (2 x 128 W/8 Ω, 2 x 176 W/4 Ω), niski szum (-83 dB), niskie zniekształcenia.

BRZMIENIE Zrównoważone, neutralne, o dużej rezerwie dynamiki i rozdzielczości. Mocny bas, wyrazista góra, bez owijania w bawełnę, ale i bez szaleństw. Bardzo wszechstronne.

reklama

LABORATORIUM YAMAHA A-S201

A-S201 to wzmacniacz sensacyjny w tym zakresie cenowym. Ale pierwsze pomiary w laboratorium były niepokojące. Oznaczenia na tylnym panelu (którym wtóruje instrukcja obsługi) nakazują ograniczenie się do kolumn 8-omowych, mimo to z powodów przedstawionych już w opisie AXA25 sprawdziliśmy też zachowanie A-S201 przy 4 Ω.

W rzeczywistości żadna impedancja nie sprawia wzmacniaczowi problemów, poza efektem mocno rozgrzanej górnej części obudowy (przy wysokiej mocy na 4 Ω), i tutaj upatrywałbym powodów formalnego wykluczenia takiej impedancji; jeżeli urządzenie osiąga zbyt wysoką temperaturę, nie dostaje unijnych, dość restrykcyjnych certyfikatów bezpieczeństwa.

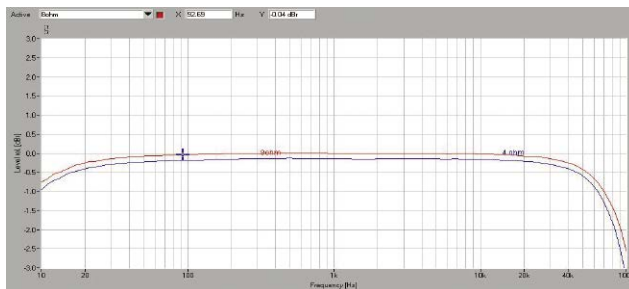
Pomiar mocy wyjściowej przy 8 Ω i jednymysterowanym kanale przyniósł imponujący wynik 166 W. Dalej było jeszcze lepiej: przy 4 Ω ten taniutki wzmacniacz oddał aż 249 W !!! W trybie stereo dało już o sobie znać ograniczenie zasilacza, ale wyniki 2 x 128 W i 2 x 176 W (8 i 4 Ω) są wciąż rewelacyjne.

Odstęp od szumów jest najlepszy w tej grupie, chociaż też nie rekordowy w skali absolutnej (83 dB), ale dzięki wysokiej mocy dynamika sięga 105 dB. Charakterystyki częstotliwościowe (rys.1) prezentują się znakomicie.

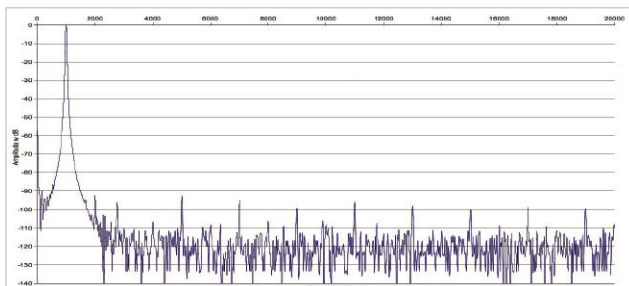
W kolejnych „konkurencjach” Yamaha poczyniła sobie równie dobrze. W spektrum zniekształceń (rys. 2) widać wprawdzie sporo nieparzystych, ale żadna nie przekracza -90 dB.

I tak docieramy do finałowego rys. 3., odczytując przedziały niskich THD+N. Poniżej 0,1% schodzimy już od niskich mocy wyjściowych: 0,5 W przy 8 Ω i 0,8 W przy 4 Ω.

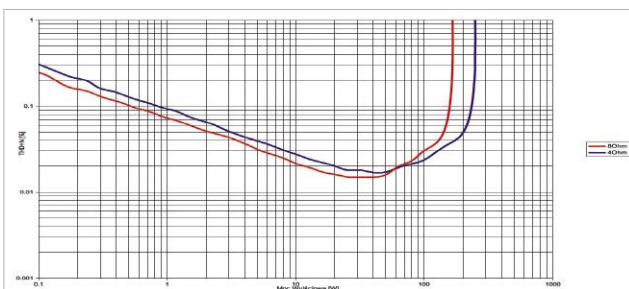
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]		
[Ω]	1 K	2 K
8	166	128
4	249	176
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,64
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		83
Dynamika [dB]		105
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		55



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD + N / moc

Wydajne zasilanie i dyskretne końcówki mocy z dużym radiatorem to fundamenty dobrego wzmacniacza.



Końcówki mocy to układy z tranzystorami Sanken.

